

JEZIORO UKŁA

Brasławszczyzna to kraina jezior, bagien i lasów.

W okresie międzywojennym nazywano ją drugą Finlandią. Tu było największe skupisko jezior w II Rzeczypospolitej. Przyjeżdżały tu rzesze turystów. Uprawiano sporty wodne, wypoczywano na piaszczystych plażach.

Są na Brasławszczyźnie trzy jeziora, które mnie fascynują. Jednym z nich są Drywiaty, drugim – Obsterno, a trzecim – Ukła.

I o tym ostatnim chcę dziś opowiedzieć.

Leży ono w obrębie dawnej parafii Ikaźni w gminie Przebrodzie, oddalone zaledwie kilka kilometrów od kościoła.

Nie jest to jezioro ani największe w rejonie (powierzchnia około 10 000 km²) ani najgłębsze (w niektórych miejscach do 25 m). Jednak czystość wody i przepiękne krajobrazy przyciągają tu turystów, a ogrom ryb w zbiorniku - wędkarzy.

Krajobraz jest tu zróżnicowany.

Na północy i południu brzegi jeziora są strome. Osiągają wysokość 10–12 m. Tu las wita się z wodami Ukli.

Zachodnia i wschodnia część brzegu jeziora jest, w większości, niska, bagienna i krzaczasta. Rośnie tu dużo trzciny. Dawniej był to materiał, z którego mieszkańcy tych terenów wyrabiali meble, po które ustawiały się kolejki chętnych do zakupu Wilnian i Warszawiaków. (jednym z rzemieślników był Franciszek Szachłański z Linkowszczyzny Ukłańskiej)

Jezioro Ukła żywiło dawnych mieszkańców. Zawsze żyło w nim (i tak jest do tej pory) mnóstwo gatunków ryb: leszcze, płocie, sandacze, szczupaki, okonie, węgorze, miętusy i inne

Mam wielki sentyment do tego jeziora.

Na jego wschodnim wybrzeżu mieszkali przed wojną moi Bliscy.

Nie ma już ich domu. Pozostały jedynie kamienne fundamenty i płaczące wierzby nad brzegiem jeziora.

Ile razy byłam w tym miejscu, tyle razy wyobrażałam sobie, że drzewa te oplakują tragiczne losy mieszkańców tych terenów.

Niegdyś nad brzegiem Ukli było mnóstwo wsi, zaścianków i folwarków.

Okolice tętniła życiem. Ludzie znali się, odwiedzali, gościli. Pomagali sobie nawzajem w pracach polowych. Wspólnie bawili się, opłakiwali zmarłych, witali nowych członków rodzin.

Nikt nie wyobrażał sobie końca tego świata.

I nadszedł czas wojny, czas nieszczęść.

Część naduklańskich mieszkańców straciło życie w walkach. Sporo zostało wywiezionych na sybir i na tzw roboty do III Rzeszy. Jeszcze innych zamordowano w więzieniach NKWD (np. w pobliskim Berezwezu)

A gdy umilkły działa, zmieniły się granice państw. Rozpoczęła się wielka ekspatriacja do pojałtańskiej Polski.

Woropańszczyzna... Tu mieszkali Pobiażynowie, Minałtowie, Borkowscy, Jermakowiczowie.

Dziś nie ma śladu po tej sporej, ongiś, wiosce. Został jedynie cmentarz...

Hołubowszczyznę zamieszkiwali Cimachowicze, Puzyrewscy, Pieciukiewicz, Kowalankowie, Silimanowicze, Kruminowie, Rynkiewiczowie, Prokopczykowie, Lisowscy. Nie ostał się tam ani jeden dom, ani jeden budynek gospodarczy.

Pawłowszczyzna Dziemidków... W okresie międzywojennym było tu lotnisko. Przyjeżdżali goście z całej Polski. Odpoczywali nad brzegiem jeziora, pływali łódkami po Ukli, żeglowali...

Nie ma dziś Pawłowszczyzny. Zostało strome zbocze opadające ku jezioru, porośnięte samosiejkami...

Śniegi... Tu też było lotnisko. Prowadziła je rodzina Głód. Wieś wprawdzie została, ale tam, gdzie był dworek Głódów są dziś jedynie fundamenty...

Biednia, w której mieszkali Markiewiczowie i Chodoronkowie dziś jest rozlewiskiem Jeziora Ukła...

Zaścianek Zołwica... Drogie mojemu sercu miejsce... Oprócz moich Bliskich żyli tu Pożarscy i Bułhakowie. Nie ma Zołwicy! W tym miejscu są obecnie pola namiotowe, które Park Narodowy "Brasławskie Jeziora" udostępnia turystom (10 \$ za dobę)

Taryłowo... Niegdyś odbywały się tu festyny kościelne. Parafianie z Ikaźni wesoło spędzali tu czas. Góra Taryłowska (w czasach najdawniejszych było tu "grodziszcze") zarosła krzakami. Domy mieszkańców tego zaścianka (Pietkunowie) znikły z powierzchni ziemi. Ich gospodarze (ci, którzy przeżyli) wyprowadzili się do wsi Ukła i do Ikaźni...

Zaprzężany... Nie ma już pięknych gospodarstw Dziemidków, Dmulków, Białousów, Arsobów, Ciszaków, Ejtmenowiczów, Witkowskich, Białousów... Opuścili (większość nie z własnej woli) swe domostwa, w których od dawna żyli ich przodkowie...

Nie ma też zaścianka Ukła i dawnych majątków trzech rodzin Wangin...

Stary świat „przeminął z wiatrem”

Została wieś Ukła. Ale i tam mało jest dawnych nazwisk. Zostały jedynie groby przodków na "uklańskich mogiłkach"

Z roku na rok coraz bardziej i bardziej pustoszały brzegi Jeziora Ukła.

Do dziś, pojedyncze wioski., które przetrwały pożogę wojny I trudne czasy powojenne, umierają. Zostali w nich staruszkowie. Ich dzieci, wnuki wyjechały do miast.

Mocne wrażenia... gwałtowne zmiany...

Młodzież ucieka stąd w cudze strony

Stoi bez ludzi domek drewniany

Ileż tu takich jest opuszczonych?!

Jak Matka Boska ta na ikonie

Roni łzę pusta chata na Kresach

Chcę się zapytać - czy to już koniec,

Czy wioska będzie miała Renesans?

Będzie Renesans!

Jeśli nawet nie wrócą tu ci, których dzieciństwo minęło nad Uklą, brzegi jeziora zostaną zabudowane daczami. Ten proces już się rozpoczął.

Już przyjeżdżają tu letnicy.

Ci, którzy nie mają tu własnej „bazy noclegowej”, odpoczywają nad wschodnim brzegiem jeziora.

Wykupują miejsce na jednym spośród dziewięciu pól namiotowych o „egzotycznych” nazwach: Karaiby, Miami, Kuba, Malediwy, Jamajka, Bali, Maroko, Fidżi, Tahiti i spędzają tydzień, dwa na łonie przyrody.

I mam szczerą nadzieję, że nigdy nikt nie wpadnie na pomysł „zabetonowania” (tak jak to się stało na naszych Mazurach) tego pięknego kawałka Ziemi.

Jolanta Iskra

Zobacz zdjcia:

http://www.braslawianie.ghost.pl/galeria_zdjec/ukla/index.html